

## WARDACKI: GRUPA AZOTY SKUPIA SIĘ NA KLUCZOWYCH INWESTYCJACH, INNE PROJEKTY NA DALSZYM PLANIE

---

Grupa Azoty w najbliższych latach będzie skoncentrowana na dwóch kluczowych projektach: Polimerach Police i elektrociepłowni w Puławach - poinformował PAP Biznes prezes Wojciech Wardacki. Zapowiada on, że grupa musi działać ostrożnie, więc inne inwestycje i akwizycje schodzą na dalszy plan.

Wyzwania stojące przed Grupą Azoty będą uwzględnione w przygotowywanej strategii na lata 2021-2030. Ma być ona gotowa w 2020 roku, ale prezes Grupy Azoty Wojciech Wardacki zastrzega, że nie należy oczekiwać dużych niespodzianek.

"Mamy dwie wielkie inwestycje, które będą nas pochłaniały w najbliższych latach. Pierwsza to największe przedsięwzięcie w polskim przemyśle, z budżetem przeszło 1,52 mld euro, czyli budowa zintegrowanego kompleksu, w którego zakres wejdą morski terminal gazowy, instalacja do odwodornienia propanu oraz instalacja do produkcji polipropylenu w Policach i druga, o wartości ponad 1 mld zł, elektrociepłownia w Puławach" - powiedział PAP Biznes prezes Wardacki.

"Kończymy realizację szeregu innych projektów. Ograniczyliśmy te, które nie były niezbędne, nie chcemy, żeby wydatki były na poziomie ponad 1 mld zł jak w ostatnich latach. Będziemy wykonywać głównie niskonakładowe inwestycje, które wydłużą nasz łańcuch produktowy i zapewnią większe marże. Te działania już zresztą podejmujemy, w tym też inwestycje w energetyce związane z ograniczeniem emisji i odsiarczaniem spalin" - dodał.

Również w obszarze potencjalnych akwizycji Grupa Azoty zapowiada ostrożne podejście.

"Jeśli pojawi się okazja akwizycyjna, to na pewno się pochylimy, aczkolwiek jestem realistą i na takie akwizycje jak Compo Expert dużego pola i możliwości nie mamy. Realizujemy duże inwestycje i musimy być bardzo rozważni, gdyż każda akwizycja to kilkuletni okres dochodzenia do określonych parametrów, efektów od razu nie będzie. W najbliższych latach musimy działać z dużą ostrożnością i rozważą" - powiedział Wojciech Wardacki.

Grupa Azoty zamknęła właśnie finansowanie projektu Polimery Police. Zaangażowanych w finansowanie dłużne jest 11 instytucji krajowych i zagranicznych, w tym bank z Chin, banki francuskie oraz EBOiR. Do tego, poza Grupą Azoty i Grupą Azoty Police, trzy podmioty zdecydowały się zainwestować kapitał w realizację projektu.

Zakład w Policach będzie produkował polipropylen (zakładane możliwości produkcyjne to około 437 tys. ton rocznie), a także propylen. Szacowany całkowity budżet na realizację projektu wynosi około 1,52 mld euro (łącznie z kosztami finansowania w okresie budowy oraz rezerwami wymaganymi w

formule project finance).

Harmonogram przedsięwzięcia przewiduje rozruch testowy instalacji PDH (odwodornienia propanu) i instalacji PP (wytwarzania polipropylenu) w drugim kwartale 2022 roku, a początek działalności komercyjnej w czwartym kwartale 2022 roku.

"Mimo zamkniętych granic i trudności związanych z pandemią projekt jest realizowany zgodnie z planem, nie ma żadnych opóźnień" - zapewnia Wardacki.

Projekt instalacji realizowany jest w ramach grupy kapitałowej Grupa Azoty. Dla jego realizacji powołana została spółka celowa - Grupa Azoty Polyolefins. Struktura docelowa akcjonariatu GA Polyolefins będzie wyglądać następująco: GA Zakłady Chemiczne Police 34,41 proc., Grupa Azoty 30,52 proc., Grupa Lotos 17,3 proc., Hyundai Engineering Co (16,63 proc.), a Korea Overseas Infrastructure & Urban Development Corporation (KIND) 1,14 proc.

Na budowę instalacji krytycznie patrzy część analityków, ale prezes Wardacki przekonuje, że obecność podmiotów rynkowych w zapewnieniu finansowania jest gwarancją, że jest to projekt opłacalny.

"Przed podpisaniem porozumienia wszystkie instytucje finansowe musiały uwzględnić ryzyko zmienionej w wyniku pandemii sytuacji i jej wpływ na Grupę Azoty. Wszystko było szczegółowo sprawdzane przez analityków, największe firmy doradcze, ekspertów. Przeprowadzaliśmy dogłębne analizy rynkowe, weryfikowaliśmy trendy sprzedażowe i kondycję Grupy Azoty" - powiedział.

"Wszystkie parametry spełniają nasze wymagania korporacyjne. Nie podajemy do publicznej wiadomości wewnętrznej stopy zwrotu, okresu zwrotu z inwestycji czy oczekiwanych marż, ale tego nikt nie robi, są to informacje wrażliwe i tego przed konkurencją ujawniać nie możemy" - dodał.

Prezes Wardacki przytacza też liczby, które w jego opinii pokazują, że Grupa Azoty nie będzie miała problemów z bieżącym finansowaniem inwestycji. Na koniec 2019 roku grupa kapitałowa miała 947 mln zł nadwyżki środków pieniężnych na rachunkach i lokatach bankowych, a na koniec marca wielkość ta wzrosła do 1,016 mld zł. Do tego doliczyć trzeba niewykorzystane limity kredytowe i wolny limit faktoringu odwrotnego.

"Na koniec pierwszego kwartału mieliśmy do dyspozycji 3,934 mld zł środków. Nasze zobowiązania dotyczące projektu polimery to 1,3 mld zł, więc tutaj obaw nie ma. Kwestie zarządzania gotówką i wprowadzanych oszczędności są istotne, żeby nie stworzyć ryzyka przekroczenia kowenantów, co traktujemy bardzo poważnie. To wyzwanie dla grupy i dlatego musimy się ograniczać w wielu przejawach działalności, dlatego konieczna jest dyscyplina kosztowa. Uwzględniamy najbardziej pesymistyczne prognozy rynkowe, żeby nie zostać zaskoczonym. Od początku roku nad tym się pochylamy, ale zapewniam, że jesteśmy bezpieczni" - powiedział.

W celu uniknięcia ryzyka przekroczenia kowenantów zarząd zaproponował rezygnację z wypłaty dywidendy za 2019 rok przez Grupę Azoty oraz Zakłady Chemiczne w Policach. Prezes zapewnia, że nie oznacza to trwałej rezygnacji z polityki dywidendowej, która zakłada przeznaczanie do 60 proc. rocznego zysku netto na wypłatę dla akcjonariuszy.

"To, że zrezygnowaliśmy z dywidendy, to jest nasza przeczność, ostrożność. Środki zostaną w grupie i będą zabezpieczeniem planów rozwojowych. Dużo środków pozostawiliśmy też w Puławach, gdzie jest realizowana budowa elektrociepłowni, to przemyślana i świadoma decyzja" - powiedział Wardacki.

"Na brak dywidendy wpłynęła też sytuacja związana z koronawirusem i suszą. Za rok będziemy znowu analizować tę kwestię, nie można mówić, że wchodzimy w trwały stan niewypłacania dywidendy" -

dodał.

Obecna strategia Grupy Azoty kończy się w 2020 roku. Celem prezesa jest, by nowa uwzględniała wymogi związane z Zielonym Ładem dla Europy, a także ryzyka związane z pandemią koronawirusa. Dokument ma być zweryfikowany przez zewnętrznego doradcę.

Europejski Zielony Ład to plan działania na rzecz zrównoważonej gospodarki Unii Europejskiej. Zgodnie z nim Unia do 2050 roku osiągnie zerowy poziom emisji gazów cieplarnianych netto. Prezes liczy na wsparcie finansowe ze strony Unii Europejskiej na realizację projektów związanych z wprowadzaniem tego planu.

"Musimy się wewnętrznie inaczej zorganizować, tworzymy w tej chwili komórki, żeby sprawy Zielonego Ładu były skoordynowane w jednych rękach. Będziemy chcieli korzystać z programów unijnych, gdyż na program Zielonego Ładu i dostosowywania przemysłu Unia Europejska przeznaczona ogromne środki. To wyzwanie dla nas, żeby wykorzystując to, na co kładliśmy w ostatnich latach nacisk w badaniach i rozwoju, dostosowywać i rozbudowywać nasze produkty i wprowadzać nowe" - powiedział.

W ocenie prezesa Wardackiego, jednym z zagrożeń dla Grupy Azoty wiążących się z Zielonym Ładem jest zapowiedź poprawienia efektywności nawożenia upraw w perspektywie 10 lat o 50 proc., co może przełożyć się na zmniejszenie zużycia nawozów o około 20 proc.

"Widzimy to wyraźnie np. w użyciu nawozów azotowych na rynku niemieckim, gdzie w ostatnich trzech latach obserwowano systematyczny spadek o około 12 proc. Jest też szereg ograniczeń w zużyciu mocznika. Naszą odpowiedzią był zakup niemieckiego Compo Expert, producenta nawozów specjalistycznych" - powiedział.

"Zakup Compo Expert to była bardzo dobra decyzja i właśnie obecna sytuacja pokazuje, jaką jest dla nas wartością dodaną. Jeśli popatrzymy na wyniki, to w najmniejszym stopniu pandemia dotknęła właśnie Compo Expert. Pewne nasze półprodukty już sprzedajemy do Compo, ale najistotniejsze jest to, że w sytuacji wymogów prawnych dotyczących ograniczania mocznika, mamy dostęp do know how Compo. Przenosimy to do innych naszych firm. Jesteśmy w fazie końcowej, będziemy wkrótce mogli w skali masowej wykorzystywać rozwiązania technologiczne związane z otoczkowaniem nawozów, co umożliwi nam pojawienie się na różnych rynkach" - dodał.

Przychody niemieckiej spółki Compo Expert w pierwszym kwartale 2020 roku spadły o 4 proc., do 479 mln zł, EBITDA wzrosła o 36 proc., do 61 mln zł, a marża EBITDA wzrosła o 4 pp, do 13 proc. Zysk netto Compo Expert wyniósł w pierwszym kwartale 10 mln euro.

Prezes Wardacki nie ma wątpliwości, że w tym roku wyzwaniami dla Grupy Azoty są gospodarcze skutki pandemii koronawirusa oraz groźba suszy w Polsce.

"Do tej pory nie przyniosło to naszej grupie dużych skutków negatywnych, sporo działań już podjęliśmy, ale pojawił się element niepewności, jak będzie wyglądała sytuacja ekonomiczna. Sprzedajemy nasze produkty na całym świecie i np. to, co się dzieje w branży automotive, nie jest dla nas obojętne, bo duża część produkowanych przez nas tworzyw trafia do tego segmentu. Gdy fabryki były zamknięte, przekładało się to na mniejszą liczbę zamówień" - powiedział.

"Widzimy powolne ożywienie w segmencie automotive. Ten przemysł zaczyna wracać do życia, ale wystarczy zerknąć na dane podawane przez producentów, tam jest spadek sprzedaży samochodów rzędu 90 proc." - dodał.

Wskazuje, że inne sektory zaczynają zgłaszać zapotrzebowanie na tworzywa. Zapowiada, że więcej o

skutkach pandemii będzie można powiedzieć po pierwszym półroczu, gdy znane będą wyniki najnowszych analiz rynkowych. Jest nastawiony realistycznie, ale i optymistycznie do wyników drugiego półrocza.

"Dostosowaliśmy się i z dużą ostrożnością szacujemy nasze działania. Do tej pory udaje nam się w trudnych warunkach funkcjonować bez większych zakłóceń" - powiedział Wardacki.

Również warunki pogodowe w Polsce są obecnie nieco lepsze, gdyż wbrew obawom maj i czerwiec nie były miesiącami suchymi, przynajmniej w części naszego kraju.

"Trochę opady pomogły, ale nie w całej Polsce. Jak popatrzymy na przychody pierwszego kwartału w nawozach, to była niewielka różnica w stosunku do rekordowego 2019 roku. Przychody spadły o 8 proc., ale wolumeny nie spadły. Pomogło nam też to, co się działo z kursem walut, bo przewidywana ekspansja z kierunków wschodnich skomplikowała się. Analizujemy marże, patrzymy na dostosowanie naszego mixu produktowego i na zapotrzebowanie ze strony rolników" - powiedział Wojciech Wardacki.

"Nasz mix produktów już pomału się zmienia, w dużym zakresie wprowadzamy nawozy płynne, które w okresie suszy mają większe zastosowanie niż tradycyjne sypane, mamy więcej nawozów specjalistycznych. Będziemy chcieli ten wolumen zachować dostosowując mix do zmieniających się oczekiwań rolników" - dodał.

W segmencie nawozowym Grupy Azoty największy udział w sprzedaży mają nawozy azotowe i amoniak (40 proc.), nawozy wieloskładnikowe (24 proc.), nawozy specjalistyczne (21 proc.) i nawozy azotowe z siarką (10 proc.).